№ 173. Kraków, 31 Lipca — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, ile mają stronic, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismu nadsyłane Redakcyi nie zwraca się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible]

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . zł. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

Prenumeratę liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 lipca.

III.

Kończąc krótki przegląd ubiegłej sesyi winniśmy raz jeszcze wspomnieć o [illegible] Rozprawy budżetowe pomimo chwilowych drażliwości, jakie wzniecił [illegible] do tej rubryki dodatniej się zaliczają. Piękne są projekta reform [illegible] [illegible] zdrowego rozsądku [illegible]

[illegible] rozprawy budżetowe [illegible]

[illegible] przeprowadzić kilka naglących wniosków, a przy zwykłej krótkości sesyi [illegible] Wydziału krajowego o pośpiechem. Wypływało to poniekąd z owego dualizmu [illegible] administracya krajowa [illegible] autonomiczne, potrzebował nie raz uznąć nie jednej jeszcze przeszkodę lub odeprzeć zamach centralistyczny. [illegible]

[illegible] Sejm zaniechał [illegible] ustawy [illegible] budżetowych [illegible] zawsze [illegible] wyjaśnia [illegible] Nie zaszło [illegible] dyskusyi [illegible] kwestyi budżetowej.

Błędem wydaje nam się twierdzenie, aby to usposobienie krytyczne, jakie zapanowało w Izbie było wypływem uprzedzenia z góry powziętego, aby wynikło z trwogi przed deficytem i przesądnych o nim wieści. Błędnem także jest mniemanie, jakoby Sejm zaprowadzając oszczędności w pewnych pozycyach miał działać pod hasłem: „choćby gorzej byle taniej." Oszczędność, do której zresztą zachęcały same preliminarze Wydziału, nie została podjętą jako system, ale jako chwilowa konieczność, zwłaszcza w departamentach produkcyjnej doniosłości, jakiemi są drogi i szkoły. Departamentu szpitalów, gdzie największe nastąpiły redukcye, nie możemy zaliczyć do gałęzi produkcyjnej, ale raczej humanitarnej. Jest u nas piękny i szlachetny popęd, który cele i instytucye humanitarnego zakresu, stawia w pierwszym rzędzie obowiązków publicznych. Objawia się to nietylko w kwestyi szpitalów, które kraj ma obowiązek utrzymywać, ale w ogóle wolimy trzymać się zasad miłosierdzia chrześciańskiego, niż szukać środków, jakie doradzą ekonomia polityczna z miłosierdziem chrześciańskiem zostająca w zgodzie. Otóż pod tym względem potrzeba miarkować nasze szlachetne popędy, bo zagraża już to niebezpieczeństwo, że jedynemi instytucyami kwitnącemi w kraju będą szpitale, zakłady dobroczynne i sądy wszelkie przytułki dla nędzy mnożącej się skutkiem zaniedbania środków od niej chroniących a wiodących do pracy.

Pomijając znane szczegóły, przyznać wypada, że nie w jednym punkcie dyskusya budżetowa przyczyniła się do wyjaśnienia i sprostowania zasad administracyjnych i ekonomicznych. [illegible]

[illegible] Sejmowi [illegible]

Słyszeliśmy we Lwowie trafną uwagę, że okazało się z doświadczenia, iż jest niekorzystnem wybierać do powołanych departamentów specyalistę [illegible]

Na takiej syntezie stosunków kraju i jego potrzeb pod względem oświaty i kapitału inteligencyi jest oparty referat Józefa Szujskiego, dotyczący reformy szkolnej. [illegible] *mutatis mutandis* [illegible] zaprowadzić w naszem szkolnictwie, [illegible] rozwoju ekonomicznego, [illegible] fabryk, kwestyj kolejowych i taryf przewozowych.

Jest wiele do zrobienia w naszym kraju, ale aby zapełnić te szerokie ramy, trzeba pracy po za Sejmem. Każda sesya będzie uronioną, jeśli posłowie przybywać będą z próżnemi rękami, lub tylko z pięknemi pomysłami nieopracowanemi w szczegółach, nieprzedyskutowanych w kołach. Kluby okazały się pożyteczne w Sejmie, ułatwiały kompromisy, wstrzymywały od wyskoków na własną rękę; tem bardziej mają racyę bytu po za Sejmem. Obowiązki posła nie kończą się z sesyą sejmową; mandat jego nie ustaje w czasach długiej przerwy. Niechaj nas nie odstrasza obawa agitacyi, bo do wzniecania agitacyi nie braknie nigdy jawnych lub pokątnych klubów; ale czego brak daje się często uczuwać, to zjednoczenia ludzi dobrej woli, to ciągłej i systematycznej straży spraw krajowych.

XIV walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu w dniach 21, 22 i 23 lipca.

Uczestników zjazdu przybyłych d. 20 lipca pociągiem od Lwowa, między którymi znajdował się zarząd główny z prezesem Towarzystwa pedagogicznego p. Sawczyńskim na czele powitał na dworcu kolei burmistrz miasta p. Błażowski na czele deputacyi.

Przez bramę przystrojoną w zieleń i chorągwie różnokolorowe, udali się uczestnicy do miasta, na którego znaczniejszych domach powiewały także chorągwie różnokolorowe. Tego samego dnia przybyli uczestnicy dwoma innemi pociągami w kierunku od Krakowa i od Lwowa, na których oczekiwali członkowie komitetu, a straż pożarna pełniła obowiązki straży honorowej. Uczestnicy umieszczeni zostali po domach prywatnych i szkolnych. Po wypoczynku udali się do ogrodu miejskiego, w którym odbywały się tańce, spalono ognie sztuczne, poczem powrócono do miasta.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 21 b. m. po wysłuchaniu o godz. 8½ nabożeństwa w świątyniach obu obrządków, poczem członkowie w liczbie przeszło 500 udali się do sali gimnastycznéj, przystrojonéj w chorągwie różnokolorowe i napisy powitalne. Przed rozpoczęciem posiedzenia odbyło się najpierw poświęcenie sali gimnastycznéj przez duchowieństwo obu obrządków rzym. i gr. katolickiego, poczem miejscowy proboszcz X. Terlecki, powitał zgromadzenie przemową, w któréj podniósł wspólność celu, jaki ma duchowieństwo i nauczycielstwo, następnie burmistrz miasta p. Błażowski imieniem reprezentacyi miasta powitał zgromadzonych serdeczną przemową, życząc do obrad „szczęść Boże."

Na oba powitania odpowiedział prezes Towarzystwa p. Sawczyński w dłuższéj przemowie, w końcu któréj ogłosiwszy XIV walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego za otwarte przedstawił komisarza rządowego i zaprosił na sekretarzy p. Romualda Starkla, sekretarza zarządu głów., pp. Aleksandra Pająka z Krakowa, Włodzimierza Korzeniewicza z Kołomyi i Jarosława Bielawskiego z Przemyśla.

Z porządku dziennego miało nastąpić odczytanie sprawozdania z całorocznéj czynności zarządu głównego i sprawozdanie ze stanu funduszów zarządu głównego, którego jednak na wniosek pp. Lewickiego, Polla i Szweda zaniechano, poczem przystąpiono do wyboru komisyi lustracyjnéj dla funduszów zarządu głównego; komisyi lustracyjnéj dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego. Do pierwszéj wybrano pp. Michałowskiego, Gabryelskiego, Hołubowicza, Słoniewskiego, Arsta i Petryke, do drugiéj: pp. Romanowicza, Służewskiego i Frankego, ostatnia ma dokonać swych czynności w miejscu we Lwowie.

Po wyborach tych referowała p. Adela Monsen z Bolechowa w sprawie zakładania „Towarzystw przyjaciół dzieci." Towarzystwo takie zawiązało się w Bolechowie i podobnie jak krakowskie Towarzystwo ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych ma na celu zaopatrywanie ubogiéj młodzieży szkolnéj w odzież, obuwie i przybory naukowe.

W sprawie téj zabierali głos pp. Kowalówka, Myszkowski, Polak, Starzecki popierając rezolucyę referentki, i p. Landes, który wniósł, aby gronu nauczycielskiemu szkoły żeńskiéj w Bolechowie przesłać na ręce przewodniczącéj szkole podziękowanie za podjęcie i przeprowadzenie myśli założenia tamże rzeczonego Towarzystwa, co też uczyniono powstaniem z miejsc.

Dr Gerstmann referował następnie o wnioskach i rezolucyach zarządów oddziałowych, mianowicie w sprawie wniosków zarządu oddziałowego w Sanoku: 1) w sprawie zmniejszenia lat służby z 40 na 30 lat, 2) w sprawie wymiaru należytości na emeryturę, 3) w sprawie dodatków pięcioletnich, aby takowe bez podawania się nauczycielom przyznawane zostały. Co do pierwszego wniosku oświadczył referent, że zarząd główny w memoryale swym do sejmu wniósł i wnosić będzie petycyę w téj sprawie, co do dwóch innych po dostatecznem umotywowaniu, jak niemniéj po przemówieniu kilku mówców nad wnioskiem, i przeciw wnioskowi referenta o przejście nad temi wnioskami do porządku dziennego, przyjęto wniosek referenta.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że prezydent miasta Krakowa, bawiący na sejmie we Lwowie, zaprosił Towarzystwo pedagogiczne, aby przyszły zjazd odbyło w Krakowie, którąto wiadomość przyjęło zgromadzenie z wielkiem zadowoleniem i hucznemi oklaskami.

Dr Gerstmann wniósł: Zgromadzenie uchwali 1) odbyć przyszły zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, 2) zawiadomić drogą telegraficzną prezydenta miasta Krakowa o zapadłéj uchwale i podziękować za zaproszenie. Przyjęto.

Z objawionéj radości i według tego, co od uczestników słyszałem, wnosić należy, że zjazd Towarzystwa pedag. będzie w Krakowie liczniejszy niż w Drohobyczu.

Przewodniczący podawszy wiadomość o wycieczce popołudniowéj do Borysławia i medalach z wosku ziemnego, które sprzedawano na dochód drohobyckiego oddziału Towarzystwa pedag., zaprosił zgromadzonych na pogrzeb śp. Kunegundy Merynowiczownéj, naucz. w Drohobyczu, który się odbył w godzinach południowych przy udziale uczestników zjazdu licznéj publiczności miejscowéj. Kondukt prowadziło duchowieństwo obu obrządków, nad grobem przemówił prezes Towarzystwa pedag. p. Sawczyński.

Po południu zwiedzało Towarzystwo pedag. kopalnie nafty i wosku ziemnego w Borysławiu, poczem gmina przyjęła uczestników podwieczorkiem. Późnym wieczorem powrócono do Drohobycza.

Nazajutrz o godz. 9éj z rana otworzył drugie posiedzenie wiceprezes Dr Gerstmann, a Dr Zgórski imieniem zarządu głównego referował w sprawie zamianowania p. Sawczyńskiego członkiem honorowym. Referent w dłuższéj przemowie podniósł zasługi, jakie p. Sawczyński w życiu swem położył; wniosek przyjęto hucznemi i przeciągłemi oklaskami. Gdy przewodniczący wprowadził p. Sawczyńskiego do sali obrad, aby mu zwiastować wiadomość o obdarzeniu go najwyższym zaszczytem, jakiego Towarzystwo pedag. udzielić mu mogło, zgromadzenie powitało nowomianowanego członka honorowego hucznemi oklaskami i odśpiewaniem „Mnohaja lita."

P. Sawczyński podziękował za zaszczyt serdecznie w długiéj przemowie, którą zgromadzenie przyjęło odśpiewaniem „Mnohaja lita," okrzykiem trzykrotnym: „Niech żyje i odśpiewaniem pieśni: Żyj w szczęściu, pokoju."

Przewodniczący Dr Gerstmann oświadczył, że p. Zygmunt Richtmann ze Lwowa ofiarował dla członków drohobyckiego oddziału Towarzystwa pedagog. 50 egzemplarzy życiorysu J. I. Kraszewskiego przez Baranowskiego i 10 egzemplarzy historyi polskiej przez Tatomira, a p. Selingerowa 500 egzemplarzy „Geografii powszechnej dla szkół wydziałowych" w celu obdzielenia nimi uczestników zjazdu; nareszcie oznajmił, że z powodu nieobecności X. Stojałowskiego odpada z porządku dziennego rezolucya o sprawie Towarzystwa oświaty ludowej i kółek rolniczych.

Następnie przyszły pod obrady wnioski Zarządu oddziału drohobyckiego w sprawie wydawania przez Towarzystwo pedagog. broszurek ludowych. Referentem był p. prof. Polak, który uczynił wniosek: Walne zgromadzenie uchwali dla podniesienia oświaty ludowej i rozpowszechnienia jej w jak najszerszych kołach wydawać z funduszów Towarzystwa pedagog. co miesiąc broszurki popularnej treści, zastósowanej przedewszystkiem do potrzeb materyalnych i umysłowych naszego ludu.

W sprawie tej zabierali głos pp. Benoni, Baranowski, Kowalówka, Kuryłowicz, Zimmermann, Myszkowski, Niementowski, Starzecki, — poczem przyjęto wniosek p. Baranowskiego: Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, ażeby wyznaczył komisyę, któraby się zastanowiła nad sprawą wydawania i rozpowszechniania broszurek popularnej treści, zastósowanych przedewszystkiem do potrzeb materyalnych i umysłowych naszego ludu, ażeby na podstawie wniosków tej komisyi wszedł w porozumienie się z Towarzystwami mającemi zadanie wydawania takich broszur". Nareszcie przyjęto rezolucyę p. Kuryłowicza: „Wniosek oddziału drohobyckiego przekazuje się Zarządowi głównemu z tem, ażeby sprawą tą zajął się natychmiast i upoważnia Zarząd główny do przedsięwzięcia wszystkiego, coby do zrealizowania tego wniosku było potrzebnem".

W ciągu dalszych obrad przewodniczył p. Sawczyński, a p. Dr Gerstmann referował w sprawie zakładania szkół przemysłowych o znaczniejszych miastach naszego kraju, poczem wniósł rezolucyę: Walne zgromadzenie uchwali: Wzywa się Zarząd główny, aby się odniósł do Zarządów oddziałowych w Stanisławowie, Tarnowie, Jarosławiu i Tarnopolu, aby w tych miastach na podstawie planu naukowego dla lwowskiej szkoły przemysłowej zakreślonego zaprowadziły tamże szkoły przemysłowe.

W dyskusyi zabrali głos pp. Myszkowski, Stadnicki, Starzecki, Kowalówka, Michalik, Biliński i Lewicki Jan, w której p. Stadnicki przemawiał za zakładaniem szkół przemysłowych także po mniejszych miastach, a inni przeciw, poczem przyjęto rezolucyę referenta. Przy tej sposobności zgromadzenie powstaniem z miejsc dało uznanie oddziałowi przemyskiemu za pośrednictwem obecnego prezesa oddziału p. Jana Lewickiego za gorliwe zajęcie się założeniem szkoły przemysłowej w Przemyślu.

Rezolucya referenta: Wzywa się Zarząd główny Towarzystwa pedagog. i Zarząd oddziałowy w Krakowie, aby się zajęły zakładaniem kolonij wakacyjnych dla dzieci słabowitych w celu poratowania zdrowia przez pobyt kilkotygodniowy na wsi, — przyjęto bez dyskusyi.

Po południu o godz. 4tej zrobili uczestnicy zjazdu wycieczkę do fabryki wyrobów wosku ziemnego i rafineryi nafty p. Hirsza Goldhammera i Spółki. Fabryka była przystrojona w bramę, ubraną w zieleń i napis powitalny, tudzież w różnokolorowe chorągwie. Uczestników obdarzono fabrykatami wosku ziemnego.

Po powrocie z fabryki wzięli uczestnicy udział w koncercie na dochód Towarzystwa pedagogicznego, wykonanym przez siły nauczycielskie pod kierownictwem p. J. Czubskiego.

Po koncercie odbył się korowód z pochodniami i muzyką na cześć p. Sawczyńskiego, a potem wspólna uczta. (*Dokończenie nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 29 lipca.

(||) Nota turecka w odpowiedzi na okólnik zbiorowy mocarstw, które brały udział w konferencyi berlińskiej, uchodzi w kołach dyplomatycznych za arcydzieło zręczności. Mocarstwa będą miały trudne zadanie, co z tym fantem począć. W ogóle zachowała się świetna tradycya w stosunkach Porty do innych mocarstw. Ostatnie pragną połączenia sprawy czarnogórskiej z sprawą grecką. Porta rzuca kość niezgody i zamięszania w szeregi niby zjednoczonych mocarstw, oddzielając jednę sprawę od drugiej. Porta nie przystaje na żądania konferencyi berlińskiej w sprawie greckiej, ale natomiast zgadza się na żądania czarnogórskie, wiedząc, że Albańczycy już postarają się o to, aby Czarnogóra bez krwawej walki nie osiągnęła i nie dopięła celu swego. Z jednej strony mocarstwa porozumiały się co do demonstracyi morskiej, a we Wiedniu nawet

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz umyślnie dłuższy czas bawił na kurytarzu, a gdy powrócił do celi, zastał starostę siedzącego na zydlu, z rękoma złożonemi jak do modlitwy, z głową pochyloną na piersi.

— Mości starosto — rzekł wchodzący — musimy się zająć pogrzebem, przy ojcu zapewne gotówki niema, a tu wydatki będą, chociaż ojcowie Bernardyni ofiarowali swoje usługi i światło bezpłatnie.

— I tego nie potrzeba — odpowiedział Jordanowski — trochę grosza się uciułało na służbie, lepiej go użyć nie będzie można jak obracając cały fundusz na oddanie ostatniej przysługi ojcu. Pogrzeb musi być suty, niechaj przynajmniej tym sposobem sumieniu memu trochę ulgi przyniosę.

Myśl wystawnego pogrzebu tak go zajęła, że prawie zapomniał kogo to chowa i co było przyczyną śmierci nieboszczyka. Wzdychał jeszcze często, ale działo się to machinalnie, były to zapewne drgania kurczowe w skutek długiego płaczu pozostałe.

Po mieście krążyły tymczasem najsprzeczniejsze wieści tak o pogrzebie jak i o przyczynie śmierci Jaździewskiego. Jedni opowiadali, że Jordanowski przeznaczył 1000 złp. na pogrzeb ojca, drudzy, że tylko parę desek kazał wydać z magazynu książęcego, niechcąc o niczem więcej słyszeć; tak samo i o przyczynie śmierci, byli tacy, którzy twierdzili, że syn w sprzeczce z ojcem kopnął go tak mocno w brzuch nogą, że ten natychmiast padł trupem, inni znowu utrzymywali, że radość z nadania mu prawem dziedzicznem wsi intratnej skróciła mu życie. Nie było nikogo prawie, coby w ten lub ów sposób wypadkiem się nie interesował. Głosy nieprzychylne staroście były w większości.

Na pogrzeb wyruszyła też cała Warszawa, kogo nie wyciągnęły z domu obiegające wieści, ten poszedł przypatrzeć się wspaniałości obrzędu, mało bowiem który senator chowany był z takim przepychem. Wystawność zamiast zniewolić serca ku Jordanowskiemu, jeszcze je bardziej przeciw niemu rozjątrzyła. Zapaleńsi prawie tuż pod jego bokiem opowiadali sobie o ojcobójstwie, narzekali na zepsucie tegoczesnej młodzieży, na upadek karności w familii. Każde słowo dosłyszane głęboko poruszało Jordanowskim, czuł się przedmiotem powszechnej wzgardy i czem bardziej oskarżenia się zwiększały i mnożyły, tem mniej czuł się winnym; dzieciaki kilkunastoletnie pchali się zuchwale na niego i pokazując go palcem nazywali wyrodnym synem, trudno było nie dorozumieć się, że słowa dzieci były tylko powtórzeniem rozmów rodzicielskich.

Pod wpływem tych szeptów, człowiek ten bez charakteru i ugruntowanych zasad, czuł się na przemian to przebitym i myślał w odległym jakim klasztorze pokutą resztę życia zmazać grzech młodości, to znów miał ochotę hardo stawić czoło ubliżającym, przybrać postawę wyzywającą, butą i dumą nakazać milczenie ulicznej zgrai, dać jej uczuć namacalnie, że sądy o szlachcicu i staroście nie należą do podłego pospólstwa. Pogrzeb skończył się jednak bez żadnego zajścia, jak bez żadnego stałego postanowienia ze strony Jordanowskiego, widocznie nie był on w stanie rozrządzać sobą, cała jego przyszłość miała zależeć od woli innych, którzy go opanować zdołają.

Na tem rozdrożu sprzecznych uczuć, gdyby go był ksiądz Jacek ujął silną dłonią, być może, iżby z nim zrobił coby zechciał, przyrodzona dobroć kapłana wzięła jednak górę nad rozwagą, widząc go bardzo znużonym moralnie i fizycznie, sam mu podał myśl udać się do siebie na zamek i wywczasować.

Starosta bólem i bezsennością ubezwładniony, mimo zaklęć, że już nigdy noga jego na zamku nie postanie, udał się tamże nie tak z wewnętrznej chęci, jak przez posłuszeństwo dla tego, którego uważał za swojego opiekuna duchownego, a bardziej może, iż więcej w tym nastroju duszy pojmował materyalne znaczenie słowa, niż wszelkie inne związane z niem wspomnienia i wypadki zaszłe.

Przybywszy do siebie, zastał rozgospodarowaną już Kliczewską, która przyjechała jak mówiła na pogrzeb Jaździewskiego, dowiedziawszy się o jego nagłej śmierci; prawdziwym jednak powodem przybycia jej do Warszawy była wiadomość o nadaniu Jordanowskiemu starostwa błońskiego, na ktorem to nadaniu, całą swoją przyszłość osnuła.

— Ja będę gospodarzyć w Błoniu, — mówiła sobie — sprowadzę do siebie wojewodziankę, ks. Stanisław będzie mi wdzięcznym za ułatwienie mu sposobności częstszego widywania swojej bogdanki. Jordanowskiego także zobowiąże, iż będzie mógł widywać Kasieńkę, i podejmować u siebie, dobrze rzecz prowadząc wszyscy opłacać się powinni za oddane przysługi. Wojewoda przyrzekł mi hojną nagrodę, w krótkim czasie jejmość panna Kliczewska powinna mieć majątek i znaczenie, starą Bogu dzięki jeszcze nie jestem, nie jeden nawet mniej lat mi przypisuje, niż mam istotnie, mogę jeszcze zostać podkomorzyną lub starościną, a już urząd ochmistrzyni na nowym książęcym dworze minąć mię nie powinien, to by była niewdzięczność krzycząca o pomstę do nieba.

Takiemi myślami zajęta jechała do Warszawy, w drodze dowiedziała się o śmierci Jaździewskiego, planów to jej nie zmieniło, ułożyła tylko twarz stósownie do okoliczności, wypadkowi prawie rada była, nie potrzebowała się narzucać, jeszcze mię prosić musi, myślała.

Wchodzącego Jordanowskiego przyjęła głośnym płaczem, obsypała pocałunkami troskliwie pytała o przyczynę śmierci krewniaka, nie zaniedbała tak że dowiedzieć się o zdrowiu starosty, przyrzekając mu we wszystkiem radę i usługę.

— Rady i usługi pani ciotki bardzo potrzebować będę — odrzekł Jordanowski z płaczem — widokiem łez cudzych na nowo rozczulony i rozrzewniony.

Tu opowiedział ciotce wiernie wszystko co zaszło od przybycia ojca, aż do chwili jego zgonu nie tając ogólnego oburzenia, jakie pospólstwo w czasie pogrzebu mu okazało.

— Zgrzeszyłem srodze przeciw rodzicowi — kończył opowiadanie — nie pozostaje mi nic innego jak pokutą zgorszenie zmazać, a Warszawa jak była świadkiem mojego ciężkiego upadku, tak będzie świadkiem mojej skruchy i pokuty w klasztorze OO. Bernardynów jako prosty braciszek znajdę przytułek i uspokojenie sumienia.

Kliczewskiej ten zamiar jak najmniej przypadł do smaku, jednak najmniejszego nie okazała zdziwienia ani niepokoju, wiedziała ona dobrze, że jeżeli Jordanowski dziś lub najdalej jutro zamiaru nie wykona, zrobi to co ona zechce, tylko byle mu zdania gwałtem nie narzucać, ale tak mu je podawać, żeby w niem własne przekonanie widział. Odpowiedziała mu z namaszczeniem:

— Twój zamiar moje dziecko zostania zakonnikiem pochwalałabym bardzo, gdyby był owocem wewnętrznego pragnienia duszy, żądającej ściślejszego połączenia z Bogiem, a nie chwilowego rozżalenia i rozjątrzenia; nie ma większej zasługi wobec Boga i świata jak wyrzec się dóbr doczesnych, a zdolności i siły swoje poświęcić modlitwie za bliźnich. Oddawna już sobie życzyłam, aby ktoś z naszego rodu uczuł w sobie chęć do tego świętego stanu; człowiek byłby pewniejszym zbawienia, wiedząc, że członek rodziny, Bogu szczególniej miły, swemi modlitwami jego prośby wesprze! Lecz co za rozpacz dla krewnych, jeżeli ten, który się Bogu poświęci, nie wytrwa w obowiązkach na siebie przyjętych, jeżeli osłabnie i zwątpi, że dobrą drogę obrał; Bóg nie tylko jego ale i powinnych mu karać będzie, bo jeżeli wstawiennictwo dobrego pomaga, to złego szkodzi, inaczej nie byłoby sprawiedliwości, otóż obawiam się moje dziecko drogie, czy ty win względem ojca nie oceniasz zanadto przesadnie, dziś ci się zdaje, żeś postępowaniem swojem ojca zabił, chciałbyś najsroższą pokutą złe odrobić, żadne poświęcenie nie zdaje ci się za wielkie, ale to rozrzewnienie trwać wiecznie nie może, uspokoisz się z czasem, zaczniesz rzeczy z zimną rozwagą sądzić, cóż będzie, jeżeli pokuta większą ci się zda nad winę, jeżeli do tego jeszcze w stanie którego zmienić nie można, nie znajdziesz zadowolenia? Ja ci szczerze powiadam, że z twego opowiadania nie pojmuję uniesienia ojca, które aż śmiercią opłacił. Żałuję go mocno, najlepszym dowodem tego, te łzy moje, był to człowiek nieposzlakowanej uczciwości, ale jednostronny, wy-

już odbywają się poufne narady względem wysyłki statków austryackich, lecz z drugiej strony Turcya nieszy warunek, pod jakim Francya przystała na tę demonstracyę, tj. połączenie sprawy greckiej z czarnogórską. Ostatnia zaś, jak już nadmieniliśmy, nie istnieje ze stanowiska tureckiego, Porta bowiem nie sprzeciwia się żądaniom czarnogórskim, ale zostawia Czarnogórcom wykonanie, tj. zajęcie pożądanego terytoryum. Na Wschodzie wszystko wre i kipi i gotowe do wybuchu, skoro nadejdzie hasło bądź z Londynu, bądź z Petersburga. Serbia i Grecya przeprowadzają mobilizacyę, w Rumelii i Bułgaryi zbierają się drużyny rosyjskie, Rumunia obawia się pogonowej inwazyi Rosyan w przechodzie do Bułgaryi. Najsurowsze zaś akcyi na Wschodzie Anglia. Wtem armia angielska poniosła porażkę okropną w Afganistanie. Być może, że wiadomość ta wpłynie w duchu pokojowym na sprawę wschodnią, bo osłabi nieco Anglii w odegraniu czynnej roli w Europie. Ale w najlepszym razie byłaby to tylko odwłoka, której tak bardzo pragnie Turcya, a w drugim rzędzie także Austrya.

Wczoraj po południu przybył p. Namiestnik hr. Potocki w towarzystwie radcy dworu p. Löbla. Przybył również starosta krakowski hr. Badeni. Pobyt ich dotyczy naturalnie podróży Cesarskiej do Galicyi. Wczoraj prezes ministrów hr. Taaffe złożył hr. Potockiemu dłuższą wizytę. W ciągu dnia dzisiejszego hr. Potocki odwiedził obecnych tu ministrów, między nimi także barona Haymerlego. Ponieważ nie ma w Wiedniu N. Pana, hr. Potocki oczekuje powrotu jenerał-adjutanta barona Mondla z Gorycyi, dokąd wyjechał na pogrzeb hr. Coroniniego, ojca prezesa Izby, pogrzeb namiestnika Cesarskiego. Baron Mondel jest kierownikiem podróży Cesarskiej do Galicyi (tak zwany *Reiseleiter*). Jutro więc rozstrzygnie się, czy zajdzie potrzeba, aby hr. Potocki pojechał do Ischl, gdzie bawi N. Pan. Za parę dni więc program podróży Cesarskiej do Galicyi musi przybrać cechę urzędową.

W przeszłym tygodniu minister skarbu Dr Dunajewski wyjechał na urlop, zapewne do Ischl. Jeden z dzienników tutejszych doniósł był, że p. Dunajewski na zapytanie telegraficzne kilku posłów polskich, czy podróż Cesarska z powodu zmienionej rządowi N. Pan jest zachwiana, zaprzeczył w odpowiedzi swej tej wiadomości. Otóż w tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy. Minister Dr Dunajewski ani takiej depeszy nie otrzymał, ani nie wysłał odpowiedzi, zresztą jest to sprawa niewchodząca wcale w zakres ministra skarbu.

Bawi tu także w Wiedniu p. Stanisław Koźmian.

N. Pan mianował starostę powiatowego p. Władysława Krzanowskiego radcą rządowym i dyrektorem policyi we Lwowie.

Minister sprawiedliwości mianował kandydatów notaryatu Teodora Pareńskiego w Krakowie i Eugeniusza Krzyżanowskiego w Stanisławowie notaryuszami, a mianowicie pierwszego w Skawinie, drugiego w Staremmieście.

Rosya.

Nowoje Wremia umieszcza następujący list z Szangaju o siłach zbrojnych Chin, który tu przytaczamy w całości, ponieważ zawiera on ciekawe szczegóły, w obecnym zwłaszcza czasie, gdy wojna Rosyi z Chinami, jak utrzymują przynajmniej dzienniki rosyjskie, wkrótce wybuchnąć może.

„Armja chińska składa się z dwóch wielkich części. Pierwszą stanowi prawie wyłącznie plemię najwierniejsze dla panującej teraz dynastyi, Mongolo-Mandżurowie, albo, jak ich tu nazywają, Tatarów. Drugą — właściwi Chińczycy i poddani państwa Niebieskiego innych narodowości. Mongolo-Mandżurowie, czyli Tatarzy są główną podporą panującej dynastyi i stanowią rodzaj osad wojennych, podzielonych na 8 korpusów, czyli chorągwi, przebywają zaś teraz w wielkich miastach, w charakterze załogi, mieszkając wraz ze swojemi rodzinami w umyślnie dla siebie urządzonych gmachach, rodzajach koszar, które stanowią całe dzielnice mocno ufortyfikowane.

„Według najnowszych wykazów armia chińska liczy 950 tysięcy ludzi, dokąd wchodzi 578 rot tatarskich, 211 rot mongolskich i cała piechota chińska, rodzaj milicyi, której liczbę określają do 220 tysięcy. Żołnierze tej milicyi, zawsze będący w pogotowiu stanąć pod bronią w razie ogłoszenia mobilizacyi, w czasie pokoju mieszkają we własnych domach, są rzemieślnikami, lub mają rozmaite inne zajęcia prywatne.

„Co się tyczy marynarki wojennej — tę teraz dopiero uzupełnia się bardzo energicznie. Składać się ona będzie, po większej części z łodzi kanonierskich miejscowego typu, budowanych w arsenale Mamajskim, lub w Foczu i Szanghaju. Cała ta flota będzie miała 6725 majtków i 280 dział. Oprócz tego w skład floty wejdą statki parowe korsarskie, budowane po większej części w Anglii. Największa z nich jest korweta pancerna „Yung-Woo“ z 12 działami dalekonośnemi wielkiego kalibru. Ale bodaj czy nie najważniejszą częścią floty chińskiej stanowi 8 łodzi kanonierskich, nazywanych literami greckiemi od *Alfy* do *Tetty*. Cztery z nich są 119 stóp długie, 7½ stóp głębokie, mają zawartości 400 tonn i są uzbrojone działem o 27¼ tonn wagi. Pozostałe zaś cztery, sprowadzone do Chin z Anglii w październiku r. 1879, są pancerne, obite podwójnemi, grubemi płytami stali i mogące służyć za tarany. Te cztery łodzie tak są urządzone, że z jednaką szybkością mogą się poruszać naprzód i wstecz. Długość ich — 127 stóp, głębokość 9½ stóp, a zawartość 450 tonn, uzbrojone zaś są stalowemi działami 11-calowego kalibru, których siła niszcząca jest o 15% większa od siły najlepszych dział floty angielskiej. A oprócz tego uzbrojenie ich ma być uzupełnione dwoma (dla każdej) 12-funtowemi działami Armstronga i czterema Hatlingsa.

„Łodzie te, przeznaczone do obrony brzegów i rzek, mogą być uważane rzeczywiście za doskonałe w swoim rodzaju. Budowano je w Anglii w fabryce „Elswick Company.“

„Pomimo to wszystko mniema jeden korespondent *Nowego Wremieni*, że morskie siły wojenne Chin, w porównaniu z siłami morskiemi Rosyi, są dość nieznaczne.

„Nie trzeba wszakże — ostrzega w końcu korespondent — lekceważyć sobie Chin, jako mocarstwa wojennego, ponieważ Państwo to, nie mając prawie zupełnie długu, rozporządza tak olbrzymiemi środkami pieniężnemi, że te dają mu możność przy pomocy ochotników europejskich, o których też nietrudno, nadzwyczaj szybko stworzyć niezmiernie potężne siły zbrojne i na lądzie i na morzu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 30 lipca.

Z powodu znacznych szkód w katedrze na Wawelu, jakie zrządziły salwy armatnie bite z zamku, Kapituła katedralna udała się do p. konserwatora Łepkowskiego, z życzeniem, aby u władz wojskowych wyjednał przeniesienie strzałów na inne miejsce. Dowiadujemy się, że p. Konserwator przedstawił w tym celu memoryał do komendy korpusu, w którym wykazano dla monumentów kościoła katedralnego niebezpieczeństwo, jakie im z tej przyczyny zagraża.

— Wczoraj przedstawiło Towarzystwo lwowskie opery komicznej w 3 aktach *Boccaccio* z muzyką Suppégo. Wrażenie, jakie sprawiła poprzednio opera, spotęgowało się jeszcze, wskutek zapału licznie zgromadzonej publiczności, która niestety nie wszystkich rozgrzewała. Główną rolę *Boccaccia* przedstawiała wybornie panna Bocskaj, śpiewem jak brawurą i grą. Kostiumy wspaniałe. Odśpiewane pieśni i duety wywołały oklaski i bisy. Odkrytą była tak wydawana jak nowa sztuka.

— Karty korespondencyjne z opłaconą odpowiedzią, które od 1 sierpnia r. b. wchodzą w obieg, mogą być wysyłane także do Bośni i Hercegowiny. Karty korespondencyjne z opłaconą odpowiedzią mogą być wysyłane także do Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, wyjąwszy Bawaryi. Wyjątek jedyny stanowi kraj, w którym się adresat znajduje. Karty korespondencyjne z opłaconą odpowiedzią mogą być rekomendowane za osobną od tego opłatą.

— W celu ostrzeżenia osób, którebymiały zamiar emigrowania do rzeczypospolitej argentyńskiej w Ameryce, nadmieniamy, że według odebranych ztamtąd wiadomości, powstałe także w ostatnich czasach nieporozumienia z powodu wyboru prezydenta rzeczypospolitej, wywołały wojnę domową i w skutku tego zarządzono blokadę, oraz wstrzymano dalszą emigracyę.

— P. Aleks. Michałowski, fortepianista z Warszawy, udaje się obecnie do Krynicy, gdzie ma odegrać koncert. Aby go dać przedwstępnie poznać publiczności krynickiej, przytoczymy wyjątek z *Bluszczu*, w którym jeden z najkompetentniejszych znawców w Warszawie p. Jan Kleczyński tak go ocenia:

P. Michałowski grał na tym wieczorze (Towarzystwa muzycznego) jak.... ani ł; gdyby kto tak rysował, porównałbym go do Rafaela; gdyby szył, to do brabanckiej koronczarki; gdyby tańczył, to do Taglioni lub do.... panny Cholewickiej (która, niestety, naszą choreograficzną osierociła scenę. Etiuda Liszta (f moll) była zagrana tak po mistrzowsku, z takiem wykończeniem, że nic piękniejszego wymarzyć nie można. Zdaje się, że to nie palce, ale jakieś ich cienie ślizgają się po klawiszach, uderzenia tam nie słychać, tylko wyraźnie jakby szmer wiatru po harfy eolskiej strunach, te crescenda i decrescenda, ten światłocień był cudowny, przypominał obrazy Meissoniera, siatki pajęcze, rzeźby Brodzkiego! I znów wkraczam w zaczarowane koło porównań i gotówem obracać się w niem bez końca! Jednem słowem, grał p. Michałowski cudownie, co i publiczność oceniła, wołając gwałtownie: „bis!“ a gdy artysta zagrał nad program taniec węgierski Brahmsa, to znów wołano „bis“ aż do upadłego i p. M. musiał zagrać coś jeszcze.... i byłoby tak bez końca, gdyby to było wolno! Ale trzeba było położyć granicę naszej chciwości i nie nużyć więcej poczciwego i grzecznego mistrza.

— W Heidelbergu umarł wczoraj (29go b. m.) hr. Rajnold Tyzenhaus, szwagier ś. p. hr. Przezdzieckiego. Był to jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, posiadał liczne majątki na Litwie, znany był równie z dobroczynności jak i wspierania przedsięwzięć naukowych. Zbudował on wspaniały kościół w Rokiszkach. Jutro (w sobotę) odbędzie się nabożeństwo za jego duszę w kaplicy Przezdzieckich u OO. Dominikanów.

— Dziennik *Voltaire* opowiada romans, który się przed kilku dniami tragicznie zakończył. Pani Anna Wetmore, jedna z najbardziej eleganckich i sympatycznych aparycyj kolonii amerykańskiej w Paryżu, poznała w Ameryce i pokochała lorda Henry Paget margrabiego Anglesea i uciekła z nim do Paryża z domu swego męża. Lord zobowiązał się piśmiennie, że ją zaślubi, skoro uzyska rozwód z mężem i przedstawił ją swym przyjaciołom jako przyszłą margrabinę Anglesea. Złożone 238 listów u notaryusza na polach elizejskich, u którego przechowanem jest również przyrzeczenie małżeństwa, świadczą o namiętnej miłości lorda do uroczej Amerykanki. Przed kilku tygodniami zaręczywszy się z narzeczoną, wyjechał lord do Anglii, dokąd go powołał zgon krewnego i wkrótce potem zawiadomił kilku słowami panią Wetmore, że między nim a nią wszystko zerwane. Dowiedziała ona się równocześnie, że lord ma zamiar żenić się z jedną z najznakomitszych piękności Londynu p. Woodhouse, którą niedawno dopiero poznał. Nieszczęśliwa pisała do niego list za listem, niechciała jednak iść za radą przyjaciół i udać się do sądów angielskich, których orzeczenie byłoby z pewnością wypadło na jej korzyść. W dniu ślubu ukochanego, który się odbył w ambasadzie angielskiej w Paryżu w obecności kilku tylko przyjaciół, przywdziała żałobę i zamknęła się w pokoju, nieprzypuszczając, że wiarołomny, obawiając się skandalu z jej strony, powoła na pomoc policyę, która podczas ceremonii strzegła wnijść do hotelu ambasady na „Faubourg Saint-Honoré.“ Stan umysłu pani Wetmore był odtąd coraz bardziej zagrażającym, a w zeszłą środę znaleziono ją w łóżku nieżywą, prawie zwęgloną z wszystkiemi śladami strasznej walki ze śmiercią. Otruła ona się morfiną i laudanum.

— Trybunał paryski zajmował się w tych dniach sprawą, która w swoim czasie wielki miała rozgłos w stolicy nadsekwańskiej. Chodziło o pojedynek odbyty w pokoju, przyczem młody człowiek z znakomitej rodziny niebezpieczną odniósł ranę. Rzecz miała się następnie: p. Archambault de Montfort, obecnie oficer kawaleryi znajdował się w dniu 28 grudnia 1879 r. w jednej z kawiarń przy bulwarach w towarzystwie młodej damy, niejakiej panny Klementyny Chapuis, mieszkającej w *quartier latin*. Młody człowiek nazwiskiem M. Partche, elew szkoły górniczej siedzący przy drugim stoliku patrzył nieznużenie wytężonym wzrokiem w pannę Chapuis tak, że ta w końcu użyła do niego słów: „Czego się ciągle we mnie wpatrujesz gawronie?“ Na to odpowiedział zagadnięty niezbyt uprzejmie, poczem p. Achambault de Montfort ujął się naturalnie za swoją obrażoną towarzyszką. Wszczął się spór, wymieniono karty wizytowe i postanowiono odbyć natychmiast pojedynek. Zaproszono czterech młodych ludzi, którzy się właśnie znajdowali w kawiarni, na sekundantów, a ponieważ już była północ i o tej porze pojedynek na wolnem miejscu mógłby się tylko odbyć przy pochodniach, coby zwróciło uwagę policyi, zgodzono się na to, że się przeciwnicy bić będą przy zamkniętych drzwiach. Pewna Chapuis ofiarowała w tym celu swój salon. Meble ustawiono w kącie, przyniesiono szpady i pojedynek się rozpoczął. Sekundantom rzecz przedstawiła się groźnie i poczęli zastawiać pchnięcia parasolami, aby zapobiedz krwawemu wynikowi, co jednak nie przeszkodziło, że p. Archambault dostał pchnięcie w prawy bok i padł na ziemię. Po paru miesiącach odzyskał on jednak zdrowie i całe towarzystwo stawało w tych dniach przed trybunałem paryskim, który jednak nie wydał wyroku, lecz przekazał sprawę sądowi policyi poprawczej.

— W d. 25 b. m. nastąpiło o godzinie 3 min. 30 zrana, jak donosi telegram do *Daily News*, w Neapolu silne trzęsienie ziemi. Główny prąd był falisty ze wschodu na zachód i był dość silnym, aby zbudzić wszystkich mieszkańców Portici. Największe zamieszanie panowało między ludnością. Wezuwiusz okazuje spotęgowaną działalność. Nowe szczerby otwarły się w górze, z których płyną strumienie lawy ku wschodowi.

— Akt parlamentu, zamierzający budowę nowego tunelu pod Tamizą otrzymał moc prawną. Olbrzymie to dzieło utworzone zostanie między Greenwich i Millwall. Ludność dwóch tych miejscowości liczy obecnie 259,000 dusz. Ilekroć dotąd łodzie nie mogły pełnić służby, co w czasie mgły często się darza, musieli mieszkańcy tych miejsc iść aż do Londonbridge aby się dostać na drugi brzeg, co przyczynia drogi o 12 mil angielskich. Nowy tunel pójdzie 10 kilometrów popod Londonbridge i będzie miał 530 metrów długości.

— Panna Hubertyna Huber znana rzeczniczka praw kobiecych, ogłasza w jednym z dzienników paryskich następującą protestacyę: Ja, co jestem niczem gdy chodzi o działanie wyborcze, jestem czemś, gdy chodzi o płacenie. Dziś zrana zajęto moje meble. Ponieważ za płacenie podatków, które mi narzucają, żądam wykonywania moich praw, ponieważ niechcę zapłacić sumy, której nie wotowałem i użycia jej kontrolować nie mogę, fiskus zajął moje ruchomości. Przeciw temu zanoszę protestacyę. Zanoszę protestacyę przeciw temu rabunkowi dokonanemu przez rząd z samych mężczyzn złożony, który mi praw moich zaprzecza, a pieniądze moje zabiera. Oświadczam, że się tej walce wszystkich przeciw jednej nie poddaję lecz gwałtowi ulegam.

— Władze tureckie poszukują już od kilku tygodni rozbójnika Kidir beja, który zaniepokaja okolicę Koezy w pobliżu Brussy w Małej Azyi. Przed kilku dniami porwał on ubogiej wdowie dwie córeczki w wieku od 8 do 10 lat i uprowadził je z sobą w góry. Urządzono natychmiast obławę na bandytę, która jednak pozostała bez skutku. Tymczasem pokazało się wkrótce, iż Kidir bej dla tego tylko dotąd niebył schwytanym, iż się ukrywa w domu szefa policyi Noszaty Szah'n beja, którego harem od czasu do czasu nowemi egzemplarzami zasila. Dostawił on i owe dwie dziewczyny porwane wdowie, za dobrą zapłatę swemu obrońcy.

— Z ogłoszonego niedawno sprawozdania zarządu misyj chińskich wyjmujemy następujące ciekawe daty o katolickich klasztorach żeńskich w Chinach. Zakonnice miały w tym kraju szczególniejsze zadanie już dlatego, że obyczaj zakazuje tam kobietom stykania się z mężczyznami, nienależącymi do rodziny. Dlatego to nawet przed przybyciem do Chin zakonnice już towarzystwa misyjne pozakładały były kilka kongregacyj miejscowych dziewic, które zajęły się kierownictwem szkół żeńskich. Kilka z nich istnieje po dziśdzień. Z zakonnic europejskich najpierwej osiedliły się w Chinach Wincencyanki, sprowadzone przez Lazarystów do Makao w zeszłem stuleciu. Utrzymują one tam od początku szkołę dla dziewcząt a w Ningpo od r. 1846 szpital, aptekę dla ubogich, zakład sierot i pensyonat dla chrześciańskich dziewcząt zarówno europejskiego jak i chińskiego pochodzenia. Dalej utrzymuje ten zakon żeński w Tingha ju na wyspach Czuzańskich od roku 1869 wielki zakład sierot, w którym znajduje przytułek 50 dzieci doroślejszych i 200 niemowląt, dla których utrzymywane są mamki, w Hangczeju, stolicy prowincyi Cze-kiang, szpital i zakład sierot w Szangaju wielki szpital, w Tjentsynie również szpital i zakład dla sierot. Po Wincencyankach przybyły do Chin Siostry św. Pawła z Chartres, których nowicyat znajduje się w Makao. Zakon ten posiada obecnie wielki zakład dla sierot w Hongkongu, dalej osady w różnych okolicach Azyi wschodniej, w Tjentsynie szpital i przytulisko, a od dwóch lat podobne zakłady także w Saigonie, w Kochinchinie i w Nangasaki, w Japonii. „Córki chrześcijańskiej miłości“, założone przez włoską hrabinę Canosa, i dlatego nazywane także Canosankami, założyły wielką szkołę dla dziewcząt angielskich i portugalskich, oraz zakład dla ociemniałych, przytulisko dla sędziwych robotnic i dwa przytuliska dla sierot, na czele których stoi 28 zakonnic. W klasztorze umieszczonych jest na nowicyacie 274 osób, nadto po za zakładami utrzymuje ten klasztór 82 niemowląt. Pomiędzy Kanorsankami osiedlonemi w Wanchaju, Makao, Amoy, oraz w Iczangu znajduje się obecnie 10 chinek. Oprócz powyższych znajduje się w Chinach kilka innych jeszcze kongregacyj żeńskich z kilkudziesięciu osadami nad Szangajem, w prowincyi Niojnan i t. d. I te zakony utrzymują szkoły dla dziewcząt, domy podrzutków, przytuliska i szpitale, rozwijające się pomyślnie. Klimat wszystkim ciężko daje się we znaki i liczne porywa ofiary, często też, zwłaszcza w ubiegłych latach, zakonnice znosić musiały niechęć i prześladowania, co ich jednak nigdy nie powstrzymało od gorliwej i poświęcenia pełnej pracy w kierunku swojego powołania.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Marczyńskiego, za kradzież zegarka srebrnego pijanemu, którego do domu odprowadzał; Katarzynę Ziębową, za kradzież rondla; za pijaństwo 2 osoby.

Do odpowiedzialności pociągnięto trzech młodych ludzi, którzy puszczali race obok składu solnego w Podgórzu, narażając swą lekkomyślnością na niebezpieczeństwo ognia nietylko budynek ten ale i inne w mieście, zwłaszcza przy panującej od dłuższego czasu posusze.

— Dzisiejszej nocy podczas wesela pod L. 204 na Kazimierzu załamał się ganek pierwszego piętra pod gośćmi, którzy tam wyśli dla ochłodzenia się, runął z ludźmi na dół. Oprócz kilku osób, które doznały lekkiego potłuczenia, cięższemu uszkodzeniu uległa tylko czternastoletnia Rachla Klipperówna.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 29 lipca po większej części pochmurno; termometr od 11·2 doszedł do 24·8 C. Barometr zwolna opada; d. 30 o godz. 6ej rano stan jego był 738·0 millim., termometru 13·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę d. 31go lipca: ŚŚ. Ignacego Lojoli i Heleny.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł Nr. 6 *Viestnika bibliografickiego* i zawiera dzieła czeskie wydane w ciągu m. czerwca b. r. Dowiadujemy się z tego numeru, że czasopismo zbiorowe *Narod sobie*, wydane na korzyść narodowego teatru czeskiego, doczekało się w krótkim czasie czwartej edycyi St. Grudzińskiego „Śnieżyce“ przełożył na język czeski F. A. Hora, R. Starkla „Legendę“. „Zdarzenie z żywota uczonego“ zamieścił w *Kvietach* z polskiego O. Mokry, a w *Zabawach wieczornych* Kraszewskiego „Jermołę“ W. Pakosta. M. Bałucki jest tak ulubionym pisarzem u Czechów, że z niecierpliwością oczekują każdego nowego jego utworu, aby natychmiast przełożyć go na czeskie. Dowodzi tego najlepiej odezwa Ernesta Schwab-Polabskiego, aby bez wyraźnego pozwolenia ze strony Bałuckiego nie tłumaczono dzieł jego na język czeski.

— *Książka do nabożeństwa O. Karola Antoniewicza S. J. Dzieło pośmiertne zebrane z pism autora — Kraków w drukarni Wł. L. Anczyca i spki w 16ce str. 371.* Mało jest imion których wspomnienie czulej byłoby przechowane w pamięci żyjących nad imie O. Karola Antoniewicza, a to dlatego, że każde słowo co wyrzekł, każde słowo co napisał, to chwytał niemi za serca wszystkich. Niepoliczone jego książeczki i drobne pisemka w lot rozchwytywane, stały się dziś rzadkością bibliograficzną, po kilkakroć zamierzano, zebrać te rozproszone perły w jedną całość i drukiem ogłosić ale były snać przeszkody nie do zwalczenia, skoro dotąd tego nieuczyniono. Obecnie leży przed nami zatytułowana wyżej książka zebrał ją z pism O. Antoniewicza X Ignacy Polkowski, autor jedynej obszerniejszej biografii O. Karola. Na większą umiejętność i sumienność w zebraniu tych porozrzucanych luźnych modlitewek trudnoby się zdobyć. Wszystko co składa tę prześliczną książkę to takie rzewne serdeczne tak rzetelnie zacytowane zkąd wzięte, tak uprzytamnia X. Antoniewicza, że całe uznanie wyrazić należy wydawcy za myśl szczęśliwą ogłoszenia tej książki. Dobre przyjęcie jej przez publiczność może zachęci pracowitego wydawcę, że zajmie się gorliwie ogłoszeniem dawno przez siebie przygotowanego do do druku całkowitego wydawnictwa pism O. Karola Antoniewicza.

X A. B.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 29 i 30go lipca.

Wczoraj tak na Baranie jako też na Michałowicach żadnego targu nie było z powodu robót w polu.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo słaby.

---

robił on w sobie prawidła zacne bezwątpienia, ale które krom niego nie miały ani wyznawców, ani apostołów, dopóki żył osamotniony na wsi, gdzie nikt się jego przywidzeniom sprzeciwiać nie śmiał, wszystko szło dobrze, pierwsze jednak zetknięcie się z rzeczywistym światem oburzyło go, wstrzęsło całem jego jestestwem, krew go więc zalała, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach. Ojciec nigdy niczyjego zdania nie znosił, zżymał się, jeżeli ktoś na włos zboczył z drogi jaka jemu dobrą się zdawała, trudno zatem, żeby mógł był być zadowolonym z biegu ludzkich czynności. Każdy inny rodzic byłby dumnym z takiego syna jak ty, w krótkiem twojem życiu zrobiłeś więcej dla kraju, wiary i rodziny, niżeli ojciec żyjąc trzy razy dłużej od ciebie. Nie mógł ci przecież zarzucić, żeś zyskał majątek nieuczciwym sposobem, nabyłeś go wierną służbą, a o rodzaj służby jakiej pan wymaga od swego dworzanina, nie nam to biednym pachołkom się troszczyć, pan za to przed Bogiem odpowiada; wszakże ojciec twój był także dworzaninem u nieboszczyka pana Sochaczewskiego ojca wojewody rawskiego, z doświadczenia powinien był wiedzieć, czy rozkazy pańskie wolno tam było roztrząsać służbie!

Słowa Kliczewskiej z pod serca były wyjęte Jordanowskiemu, aby się na nie zgodzić nie miał, usłyszał on tu prawie te same argumenta jakich był użył w rozmowie z ojcem, a przecież ciotka używała dobrej sławy, a na jej mądrości polegała księżna, której rozum nawet za granicą podziwiano.

O klasztorze nie było już mowy, trapiła go tylko myśl, że trzeba się jeszcze widzieć z księdzem Jackiem, wysłuchać niemiłego kazania a może groźby nowej klątwy. Kliczewska i temu obiecała zaradzić.

— Coś jednak z sobą zrobić trzeba — mówiła dalej ciotka — od życia zakonnego ja cię bynajmniej nie odwodzę, powiadam tylko: nie czyń tego pod pierwszem wrażeniem, jedź w świat, król prowadzi wojnę z Krzyżakiem, spróbuj tam szczęścia, jeżeli bez szwanku powrócisz, a powołanie do stanu duchownego ci pozostanie, ja pierwsza Bogu za to podziękuję i modłom się twoim polecę. Po tem co się stało w Warszawie pod żadnym warunkiem pozostać nie możesz, nadanie starostwa wywoła wielką zazdrość, trzeba się ludziom na jakiś czas z oczów usunąć. Za powrotem zastaniesz już umysły uspokojone, a może twoje nowe zasługi na placu boju przewyższą dotychczasowe wynagrodzenie i kraj jeszcze twoim dłużnikiem pozostanie. Wtedy zobaczysz co ci uczynić wypadnie.

Ksiądz przez dwa dni czekał na powrót Jordanowskiego, udawał się nawet na zamek, ale tam mu powiedziano, że starosta odjechał, na trzeci dzień przyszła do niego Kliczewska, przeprosiła, że siostrzeniec jej zajęty wyprawą do Prus w celu porobienia zaciągów wyjechać musiał, ją tylko przysyła dla złożenia mu najczulszej podzięki za trudy i starania dla nieboszczyka ojca podjęte.

Jak się skończyły stosunki Jordanowskiego z Mytkówną, która podobno w tym roku jeszcze ku jesieni umarła, takie przynajmniej wieści dochodziły do niego — pewności pod tym względem nie było żadnej. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Prawdziwy rok wprowadzenia do Polski Kalendarza gregoryańskiego.

Nie tylko zagraniczni, ale także i nasi pisarze, opowiadając z jakiejbądź okoliczności o wprowadzeniu nowego kalendarza w różnych europejskich krajach, podają też wprowadzenie do Polski w różnych latach pomiędzy 1582 — 1586 i dotąd, ja przynajmniej nie wiem, ten rok stanowczo nie jest oznaczonym. Michał Wiszniewski w swej historyi *Literatury polskiej* w tomie VII stron. 376 mówi, że Stefan Batory po zaprowadzeniu kalendarza gregoryańskiego w Polsce w r. 1584, pozwolił cerkwi wschodniej trzymać się kalendarza juliańskiego i surowych środków przeciw Inflandczykom używać zakazał. Nie rozumiem, na jakiej zasadzie mógł Wiszniewski utrzymywać, że Batory zaprowadził w Polsce kalendarz gregoryański w r. 1584, kiedy przecież sądzę, że musiał przynajmniej przeglądać Sulikowskiego, arcybiskupa lwowskiego *Commentarii rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti etc.*, gdzie Sulikowski pod rokiem 1582 na stron. 144, wydanie gdańskie 1647, mówi na marginesie: „*Rigenses calendarium gregorianum non suscipiunt*“, w tekście zaś: „*Cum in Septembre correctum calendarium ad eos (Livones) a legato apostolico Alberto Bologneto cardinali Vilna mittitur, quod cum publicassent ab omnibus acceptum per arces, templa, oppida, a villanis, Rigensibus exceptis etc. etc.* Skoro więc poprawny kalendarz Inflandczykom był posłany przez legata papieskiego i takowy wszyscy, oprócz Ryżanów, przyjęli, toć naturalny wniosek, że tenże kalendarz już w Polsce był przyjętym i już postanowiono, od którego dnia ma wejść w użycie; zatem nie w r. 1584, ale w 1582 był wprowadzonym.

Jakoż w r. 1833 wydany został w Warszawie bezimiennie: „Wykład liczenia daty, używanej dawniej w pismach urzędowych sądowych po łacinie wydawanych“. W tym wykładzie na stron. 27 stoi taki przypisek do r. 1582: „Lubo poprawa kalendarza w tym roku (1582) nastąpiła, jak to bulla papieża Grzegorza XIII zaleca, jednak uroczystość Wielkanocna obchodzoną była podług daty tu położonej (15 kwiet.), kalendarz nowy obowięzywał dopiero od d. 11 października tegoż roku; ogłoszenie zaś nastąpiło w marcu“. Chociaż autor „Wykładu“ nie powiedział, zkąd tę wiadomość zaczerpnął, to przecież porównywając ten przypisek z opowiadaniem Sulikowskiego, przychodzimy do wniosku, że rok 1582 był rokiem zaprowadzenia nowego kalendarza w Polsce.

W r. 1865 pisząc Wajnert w *Bibliotece Warszawskiej* artykuł w materyi kalendarza w tomie II na stron. 497 dowodzi, tejże samej daty aktami króla Stefana Batorego datowanemi w Wilnie według nowego kalendarza i stwierdza, że rok 1582 jest rokiem zaprowadzenia w Polsce kalendarza gregoryańskiego.

Pomimo tak jasnych a stanowczych dowodów, niektórzy pisarze, a pomiędzy nimi ś. p. Jan Baranowski b. dyrektor obserwatoryum astronomicznego warszawskiego, pracując nad swemi tablicami służącemi do układania kalendarza, chciał mieć jeszcze dobitniejszy dowód, np. kurendę prymasa do biskupów dyecezalnych, lub tych ostatnich do proboszczów, polecającą im ogłoszenie swym parafianom z ambon taką zmianę w kalendarzu, sądził bowiem, i słusznie, że tak wielka w społeczeństwie zmiana nie mogła przejść cichaczem. Poszukiwał też ciągle podobnego dowodu; mnie także prosił, ażebym zajrzał w miejsca gdziebym się spodziewał takowy napotkać. Nie napotkawszy jednak żadnej wzmianki ani w archiwum konsystorskiem ani w archipresbiteryalnem N. M. Panny, udałem się do archiwum kapituły krakowskiej i tu, przy współdziałaniu X. Julijana Bukowskiego, obecnie proboszcza św. Anny i katechety w gimnazyum św. Jacka, znalazłem, choć nie kurendę, niewątpliwą wskazówkę potwierdzającą to co wyżej powiedziałem. Tu bowiem w księdze in 4-to mającej tytuł: *Acta actorum Venerabilis Capituli ecclesiae cathedralis cracoviensis ab anno 1577 usque ad annum 1587* a pod rokiem 1582 w miesiącu październiku czytamy:

Die Martis 2 octobris 1582 Capitulum generale pro festo Translations S. Stanislai Martyris eclebrari solitum inchoatim feliciter die Lunäe 1 mensis Octobris.

Następne posiedzenie w trzy dni po poprzedzającem, a zatem w piątek przypadłe, jest następnie datowane:

Die Veneris 15 Octobris post factam corretionem Calendarii, per quam dies decem sunt intromissi.

Gdyby jeszcze ktoś i tę wskazówkę wątpliwości podawał, dla tego nie mam dosadniejszego dowodu. Ta wskazówka najdobitniej potwierdza, że nowy gregoryański kalendarz wprowadzony został do Polski w tymże samym roku jak w Rzymie t. j. 1582 i że od dnia 4 października zaczęto liczyć według nowego kalendarza tak, że na zajutrz po św. Franciszku Serafickim t. j. w piątek liczono nie 5 ale 15 października 1582 i że zatem dzień 5 starego, był 15 października t. j. pierwszym według nowego kalendarza.

Spodziewam się, że po tym wywodzie, wszelka wątpliwość co do daty czyli roku wprowadzenia w Polsce kalendarza gregoryańskiego zniknąć powinna.

J. K. Steczkowski.

Sprostowanie. Na początku wczorajszego feiletonu; *Katarzyna Radziejowska*, mylnie było wydrukowano dokończenie, zamiast: *dalszy ciąg*.

Z powodu żniw prawie żadnego dowozu nie było. Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 10·60 złr. do 11·— złr.; białą od 10·50 do 10·80; żyto piękne od 9·65 do 10·25; poślednie od 9·50 do 10·—; jęczmień piękny od 6·90 do 7·25; na paszę od 6·50 do 6·90; owies za 100 kilogr. od 7·42 do 7·60; groch od 9·75 do 10·50; tatarkę od 8·50 do 8·75; jęgły od 11·— do 12·—; proso od 7·25 do 8·—; fasolę od 11·— do 13·—; rzepak od 11·— do 12·—; koniczynę od 50 do 55 złr.

Biała 27 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·45; żyta 7·15; jęczmienia 6·20; owsa 5·25; grochu 11·—.

Bochnia d. 27go lipca. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·50; żyta 8·20; jęczmienia 5·—; owsa 3·10; grochu 9·—; boby 8·—; tatarki 3·60 prosa 6·—.

Andrychów dnia 27 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 7·10; żyta 6·80; jęczmienia 5·50; owsa 4·30; kukurudza 5·70; groch 10; soczewica 10·20; proso 9·50; hreczka 8·30.

Ministerstwo handlu austryackie i węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu przedłużyło Hilaremu Dalestrzańskiemu, górmistrzowi w Wieliczce, przywilej na wynalezioną przez tegoż masywną do wrębywania i przełupywania węgli, soli i innych miękkich kruszców na czas do 8 lutego 1881 roku.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 28-go lipca. — Wiedeń: pszenica 10·60 do 11·50 str. żyto od 8·80 do 9·10 str.; okowita pr. 10·000 liter procent od 35·— do 35·25 str. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 9·20 do 9·95 str.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·50 — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 234·—; żyto —·—; spirytus loco 62·90, olej rzepakowy 55·40 — Szczecin: pszenica —·— str.; rzepik (jesień) —·— str. — Paryż: mąki 159 kilogr. 60·75 str.; olej rzepakowy 73·50; spirytus —·— str. — Wrocław: pszenica —·— str.; żyto —·— str.; owies —·— str.; spirytus —·— str.; kukurudza —·— str.; Kolonia: pszenica —·— str.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wykaz dochodów *Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł.	c.	Razem zł.	c.
1880						
Od 11go do 20go lipca 1880 r.	198,663	68	56,977	75	255,651	43
Od 1go stycznia do 10go lipca	3,838,091	40	950,126	48	4,788,216	88
Razem	4,036,755	08	1,007,113	23	5,043,868	31
1879						
Od 11go do 20go lipca 1879 r.	225,608	62	47,944	32	273,553	94
Od 1go stycznia do 10go lipca	3,831,040	25	814,375	99	4,645,416	24
Razem	4,056,648	87	862,320	31	4,918,969	18

Od Administracyi „Czasu.“

Dla H. Niewęgłowskiego złożyła Matias Berson z Warszawy 20 złr.

Dla rodaków w Ameryce złożył J. Głębocki 6 dziel. B. Łuszczyński 19 dziel. i 46 kroszur.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya szkoły wyższej realnej w Krakowie.

Klasa III B.

Stopień pierwszy:

1) Świerzyński Jan. 2) Peler Michał. 3) Probstein Aron. 4) Plinkiewicz Jan. 5) Fink Emanuel. 6) Rogoziński Kazimierz. 7) Maślakiewicz Juliusz. 8) Wachtel Jakób. 9) Budzyński Adam. 10) Bogusławski Władysław. 11) Łazarski Tadeusz. 12) Kirschner Józef. 13) Armolowicz Jan. 14) Wachtel Marek. 15) Janowski Jan. 16) Siwek Józef.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7. Stopień drugi otrzymał 1.

Klasa IV.

Stopień celujący:

1) Gliński Jan.

Stopień pierwszy:

2) Ramza Jacek. 3) Miciński Wacław. 4) Pazorn Zygmunt. 5) Gielniewski Maryan. 6) Małecki Stanisław. 7) Przystawski Marcell. 8) Halatkiewicz Sabin. 9) Zawistowski Eugeniusz. 10) Reggenberger Jacek. 11) Birnbaum Salomon. 12) Pollak Henryk. 13) Rausch Leon. 14) Komornicki Stefan. 15) Pietraszkiewicz Ksawery. 16) Zagórski Wacław. 17) Scherauz Roman. 18) Sapalski Edward. 19) Wyganowski Ludwik. 20) Rayski Roman. 21) Goldsand Jakób. 22) Marynowski Mieczysław. 23) Majewski Kazimierz. 24) Sokołowski Stanisław. 25) Brener Karol. 26) Płatek Julian. 27) Bankiewicz Zygmunt. 28) Niehlhauser Szymon. 29) Handel Antoni. 30) Śliwiński Maryan. 31) Pułaski Czesław. 32) Lubomirski Władysław. 33) Skaławski Szczepan. 34) Freundlich Leon. 35) Grünbaum Szymon. 36) Leinkram Aron. 37) Rohland Franciszek. 38) Przyłudzki Jan. 39) Kotkowski Teodor. 40) Bogusław Stanisław. 41) Dzikowski Michał. 42) Krzywoszewski Zygmunt. 43) Habrzyk Andrzej.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6. Stopień trzeci otrzymał 1.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 28 lipca. *Diritto* odpowiadając na artykuł *Reformy*, który się domagał rewizyi regulaminu dotyczącego mieszkańców Chioggia trudniących się rybołóstwem na wybrzeżach adryatyckich, dowodzi, że prawo tych rybaków opiera się na dawnem używaniu i na traktatach z Austryą i że dotyczące przepisy są korzystne dla tych rybaków. Rząd włoski tylko z wielkim namysłem dałby się wciągnąć w jakiekolwiek nowe tym względem układy. *Diritto* wyraża uznanie dla zachowania się rządu austryackiego, który okazał, że pragnie szanować istniejące w tej mierze układy.

Najmłodszy z organów wiedeńskich, ale zdobywający sobie coraz więcej wpływu *W. allg. Ztg.* w pełnym sympatyi a prawie [illegible] artykule zastanawia się nad znaczeniem tegorocznej podróży cesarskiej do Galicyi. Artykuł ten, który powtórzymy w całości jutro, przedstawia wyjątkowe znaczenie, jakie do tej podróży Polacy przypisują i podsuwa im analogią [illegible] podróży Cesarza Franciszka Józefa do Dalmacyi, i mówi, że hr. Potockiemu przypadłaby rola galicyjskiego Rodicha. Analogie te i nadzieje należą, mówi *W. allg. Ztg.* do marzeń, jest faktem, marzenie, które owłada milionami jest faktem, z którym liczyć się potrzeba. Rozwijając ten obraz stosunków polskich, wiążących się z podróżą cesarską a zwróconych ku przyszłej kampanii rosyjskiej — *W. allg. Ztg.* [illegible] sympatyi i uznanie, ale ostrzega Polaków, aby szanowali rzeczywistość dzisiejszą, zobowiązania państwa i warunki polityczne. [illegible] „rzeczywistość austryacka“ [illegible] który [illegible]

Wiadomość, iż rząd ma przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy regulującej kwestyę równouprawnienia językowego w Austryi, zyskuje potwierdzenie w dziennikach prowincyonalnych, które ją bardzo obszernie rozbierają. [illegible] *Politik* [illegible] W pierwszym mówi: „Jeżeli język niemiecki może być uważany [illegible] państwowy [illegible] Stanowczo jednak wystąpimy przeciw ustawie, któraby na korzyść niemieckiego [illegible] równouprawnienia wszystkich [illegible] „Tak więc na przyszłej sesyi Rady państwa spodziewać się można ustawy wykonawczej do § 19 ustawy zasadniczej; hr. Taaffe, któremu się już ta wojna o języki sprzykrzyła, interesuje się sam osobiście bardzo żywo przyjściem do skutku ustawy, któraby ją zupełnie usuwała. Żywiej atoli nie może prezesa gabinetu obchodzić przywrócenie pokoju między narodowościami, jak to obchodzi ludy, które ponosić muszą koszta tej w ostatniej swej fazie swawolnej walki. Cokolwiek bądź, ustawę, któraby szczęśliwie rozwiązywała tę wielką zagadkę, aby sprzeczność wewnętrzną między równouprawnieniem wszystkich języków a uprzywilejowanem stanowiskiem jednego języka usunąć, taką ustawę powitałyby wszystkie ludy, jako akt prawdziwie zbawczy. Lecz zapatrywanie, które u hr. Taaffego w tym kierunku przeważa niestety nie jest zdolne obudzić zbyt sangwinistycznych nadziei i prawdopodobnie nie zbłądzę, jeżeli, pierając się co prawda na luźnych nieco wskazówkach przypuszczę, że narodowe równouprawnienie, które w owej ustawie wykonawczej ma być autentycznie interpretowanem, objaśnione zostanie dalszemi przepisami, które narodowościom narzucą nowe ścieśnienia ich ustawami zasadniczemi poręczonych praw narodowych na korzyść utworzyć się mającego języka państwowego.“ Zdaje nam się, że korespondent *Politik* w przypuszczeniu swem idzie za daleko; jeżliby nowa ustawa ścieśniać miała poręczone narodowościom prawa, natenczas byłaby zbyteczną i nie prowadziła do celu; prawa te powinny być rozszerzone, a dopiero wtedy każda narodowość może zrobić pewne ustępstwo na rzecz języka państwowego. I tak też rozumiemy interpretacyę w nowej ustawie równouprawnienia językowego.

Jeden z dzienników czeskich wychodzących w Pradze przynosi wiadomość, że „ze strony liberalno-niemieckiej robią się wszelkie usiłowania, aby rozbić jedność Koła polskiego; równie z czesko-słowiańskimi deputowanymi z Morawy i z Młodoczechami odbywają się w tym duchu porozumienia.“ W Kołach niemiecko-liberalnych, jak zapewnia *Presse* nic o podobnych usiłowaniach nie wiedzą; w kołach polskich także nie o tem nie wiadomo. Jest to zdaje się wiadomość z powietrza wzięta i na wiatr puszczona.

Zajścia w Cherbourgu w czasie parady wojskowej niemało dają kłopotu ministerstwu francuskiemu. Burmistrz Cherbourga przybył do Paryża żądając dymisyi admirała Riboult jednego z najdzielniejszych wodzów morskich jakich Francya wydała. Słynną była operacya przed Sebastopolem, którą kierował Riboult, a która zadecydowała zdobycie warowni. I ten admirał, którego imię zapisane w historyi zwycięztw francuskich miałby otrzymać dymisyę za to, że zapomniał salutować mera i municypalności w Cherbourgu? Dymisya ta miałaby nastąpić po zniewagach, jakich doznał admirał od gawiedzi ulicznej. W tej sprawie odbyła się narada ministeryalna, a admirał Riboult niema być dymisyonowanym lecz odwołanym z Cherbourga i przeniesionym gdzieindziej. Członkowie gabinetu są w ciągłych podróżach.

Kongregacye religijne, które dotąd miały sobie przyznane i oddane szkoły ludowe otrzymały świeżo zawiadomienie prefektów, iż od wakacyj szkoły te zostaną zamknięte, a w to miejsce zaprowadzone szkoły rządowe. Kongregacye te postanowiły otwierać szkoły prywatne. Ofiarność katolicka zastąpi tu dotacyą rządową, a niema wątpliwości, że ludność wsi a nawet miast, jeśli jej wolny wybór pozostawiony, da pierwszeństwo wychowaniu zakonnemu, choć ta sama ludność, która ma największe zaufanie do opieki braci doktryny chrześciańskiej i ocenia ich starania nad dziećmi, gotowa zawsze wybierać najskrajniejszych deputowanych a nawet brać udział w demonstracyach antiklerykalnych.

Drobne zajścia między rybakami dalmatyńskiemi a rybakami z wyspy Chioggii przy połowie na wybrzeżach austryackich Adryatyku, stronnictwo i organa *Irridentów* włoskich chciały wyśrubować do znaczenia sporu między narodowego. Ztąd interpelacya w Izbie a w dziennikach nalegania o zadośćuczynienie dla rybaków i zmianę przepisów co do połowu morskiego. Organa austryackie bez wezwania konsulów włoskich podjęły śledztwo, którego skutek okazał, że zaszły tam jakieś zaczepki i bitki, które między ludnością rybacką należą do prawa zwyczajowego, bo zwykły się od czasu do czasu ponawiać. Artykuł półurzędowego *Diritto* wskazuje, że rząd niedał się teraz popchnąć przez *Irridentów* i drobną tę sprawę pojednawczo załagodził. Król Humbert mianował ministrem wojny jenerała Milon, o którym piszą dzienniki, że był dotąd tylko żołnierzem i niema barwy politycznej. Wakuje jeszcze teka oświecenia po ustąpieniu ministra de Sanctis.

Serbska rada ministrów postanowiła ongedaj na posiedzeniu pod przewodnictwem księcia odbytem, zmobilizować armię narodową. Na ćwiczenie wojskowe powołana została cała milicya.

W Rumunii śledzą bardzo uważnie zbrojenie się Bulgaryi, ale też i przesadzają w doniesieniach o niem. Półurzędowy *Romanulu* np. donosi, że oprócz olbrzymich przesyłek broni, amunicyi i innych materyałów wojennych, przybyło do Bulgaryi już przeszło 20,000 żołnierzy a wszyscy w charakterze ochotników. Cyfra ta niewątpliwie jest przesadzoną i daleko więcej zasługują na wiarę poufne zwierzenia wyższych oficerów rosyjskich, którzy mówią, że 9,000 — 10,000 Rosyan znajduje się na ziemi bulgarskiej. Atoli porobione są wszelkie przygotowania, aby w danym razie przez nowy napływ ochotników utworzyć formalną armię z wojska bulgarskiego, rozłożonego dziś po większej części około Szumli i Ruszczuku. Wojsko to wystarczy na pierwszą potrzebę. Z przezorności nie sformowano dotychczas z tych ochotników ani kompanij ani batalionów, owszem chodzą oni jeszcze nieuzbrojeni, a nawet w sukniach cywilnych. W rzeczywistości jednak przygotowano wszystko i listy poszczególnych oddziałów są ułożone; każdy wie, do którego oddziału należy i na dany znak stanie dobrze uzbrojona armia gotową do boju.

St. Pet. Wiedomosti oświadczają, że są upoważnione urzędowo do zaprzeczenia podanych przez *Polit. Corresp.* i powtórzonych przez wiele innych dzienników wiadomości, że po Mołdawii i Wołoszczyźnie podróżuje wielu Rosyan, w których policya rumuńska wykryła jakoby bądź agentów tajemnych rosyjskich, bądź oficerów sztabowych, starających się obeznać się z pograniczną miejscowością Rumunii lub nawet zdjąć z niej plany na wypadek wojny. Podobne plotki — powiada dziennik petersburski — są tendencyjnie podnoszone przez pewną część prasy wiedeńskiej do znaczenia faktu, z którego znów rozwijają wniosek, że wkrótce może nastąpić formalne zerwanie stosunków między Rosyą a Rumunią, które i tak są już bardzo zachwiane. „Otóż — wszystko to jest nieprawdą, której zaprzeczyć uroczyście jesteśmy upoważnieni, jak również oświadczyć, że między Rosyą a Rumunią jak najprzyjaźniejsze istnieją dotychczas stosunki“, — tak zapewnia dziennik rosyjski.

Zanim jeszcze rząd czarnogórski zerwał stosunki dyplomatyczne z Portą, już zarządzone były w Cetynii, jak się teraz pokazuje, bardzo obszerne uzbrojenia. Mianowicie piszą z tamtąd do *Polit. Corr.*, że pierwotne postanowienie powołania 17000 ludzi zmieniono o tyle, iż polecono, aby „cała ludność obowiązana do służby wojskowej stanęła w pogotowiu, a względnie, aby powołaną została pod broń. Wojewodowie Plamenacz, Vukoticz i Vrbica mają otrzymać komendy samodzielne, a Bożydar Petrowicz ma zostać naczelnym wodzem. Armia skoncentrowaną być ma pod Podgorycą Antivari i Zaljewo. Ostatnie to miejsce, oraz Dobra — Woda mają być ufortyfikowane. Książe wyjeżdża do Podgorycy, zkąd ma czuwać nad przeprowadzeniem tych środków, a ewentualnie ma niemi kierować. Sprawozdawca czarnogórski do *Polit. Corr.* każe się domyślać, że środki te doradzono księciu Mikołajowi z Petersburga. Równocześnie pod egidą rosyjską ma nastąpić zbliżenie między Czarnogórą a Serbią i Bułgaryą; jednem słowem, w Cetynii mają na oku także dyplomatyczną mobilizacyę.

Z Aten donoszą do *Polit. Corr.*, że co chwila spodziewać się należy ogłoszenia dekretów królewskich nakazujących bezzwłoczną mobilizacyę armii greckiej i zwołujących Izby około połowy września. Biuro Reutera zaś donosi z Konstantynopola, że turecki minister wojny wydał rozkaz, aby bataliony nizamów stojących w Europie zwiększone zostały do 800 ludzi. Jest to odpowiedź na mobilizacyę w Grecyi.

Sądząc ze wskazówek półurzędowych nie zdaje się, aby mocarstwa wskutek odmownej odpowiedzi Porty na notę zbiorową wystąpiły zaraz ze środkami przymusowemi. Mocarstwa, jak mówią doniesienia półurzędowe, wcale nie okazują się skłonnemi uczynić zadość objawionemu w nocie tureckiej życzeniu, aby nowe rozpocząć rokowania co do „stanowczej granicy.“ Mocarstwa bowiem projektu konferencyi nie uważają za wniosek ulegający dyskusyi, lecz są zdania, że trasę wytkniętą na konferencyi uważać należy za stanowczą granicę między Turcyą a Grecyą. Nie należy wątpić, iż w tym sensie brzmieć będzie odpowiedź Porty, a zarazem przedstawione jej zostaną następstwa dalszego oporu. Z tych wskazówek organu półurzędowego wnosić można, że mocarstwa jednak chcą jeszcze wdać się z Portą w rokowania i na razie nie myślą o urzeczywistnieniu przyjętej w zasadzie demonstracyi flot. Zresztą zdaje się, a potwierdza to także półurzędowy *Diritto*, że do zgody mocarstw w sprawie demonstracyi morskiej jeszcze daleko. Jeżeli przeto dziś zamiast okrętów pancernych pójdą znowu noty do Konstantynopola, to istotnie uzasadnionem być może podejrzenie, iż jest zamiar zasłonić w ten sposób niezgodę gabinetów, do której w każdym razie przyjść musi, skoro tylko mocarstwa postanowią porzucić pole dyplomacyi teoretycznej, a wstąpić na pole praktycznej działalności.

Wojska angielskie poniosły w Afganistanie ciężką klęskę. Brygada jenerała Burrowsa zniesioną została niedaleko Kandaharu a załoga Kandaharu zmuszoną do cofnięcia się do cytadeli tego miasta. Jenerał Phayre, który prawdopodobnie w Kandaharze dowodzi, wzywa o pomoc i prosi, aby wszystkim oddziałom, które tylko są do rozporządzenia, kazano wyruszyć do Kandaharu. Rząd indyjski widocznie głowę stracił polecając komendantowi Simli wysłanie w pomoc jednej brygady. Jeżeli jenerał Phayre czekać ma na tę pomoc, to jest zgubiony, albowiem z Simli do Kandaharu jest bardzo daleko. Afganowie, którzy tak wielką klęskę zadali Anglikom, należeli do armii Ayuba chana, który już od dłuższego czasu usadowił się w Heracie i przed kilku tygodniami rozpoczął ruch zaczepny. Stronnictwo liberalne w Anglii niezawodnie składać będzie winę tej klęski na rząd poprzedni, chociaż niewątpliwie zawiniła tu polityka p. Gladstona. Ogłoszenie Abdurrhamana emirem wywołało u wielu przywódzców niezadowolenie, a zarządzone przez gabinet liberalny szybkie wycofanie wojska angielskiego mogło tylko u ludu pół dzikiego obudzić mniemanie, iż Anglicy czują się za słabi, aby trwale kraj zabrany utrzymać. Wreszcie rząd teraźniejszy wskutek swej wschodniej polityki zrobił nieprzyjaciołmi Anglii także tę część ludności mahometańskiej Afganistanu, która dotychczas trzymała z Anglią.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 30 lipca. *(pryw.)* Namiestnik hr. Potocki naradza się od godz. 10ej z jenerałem Mondlem. Jest możebnem, że jutro wieczór pojedzie do Ischl. Wczoraj hr. Potocki odwiedził bar. Haymerle, a dziś obiadował u niego w Hitsingu.

Wiedeń 30 lipca. *(pryw.)* Wskutek depeszy z Ischl, odjeżdżają tam jutro wieczór o godz. 9ej namiestnik hr. Potocki i prezes gabinetu hr. Taaffe. Hr. Potocki przybędzie w poniedziałek wieczór do Krzeszowic, a we wtorek odjedzie do Lwowa na posiedzenie komitetu przyjęcia NPana.

Wiedeń 30 lipca. *(pryw.)* Ogólna sytuacya w kwestyi wschodniej groźna. Mocarstwa wyznaczą zapewne Turcyi termin trzechtygodniowy do wykonania tak zwanych zobowiązań traktatu berlińskiego. Jest jednak możebnem, że nota odmowna Porty, która tu wczoraj nadeszła, wywoła pewne zmiany w położeniu. Zdaje się, że Francya nie ma już ochoty iść tak daleko jak Anglia.

Londyn 30 lipca. Według dalszych doniesień z Indyj zdaje się, że klęska, jaką poniósł Burrows nie jest tak ciężką, jak można było przypuszczać z urzędowego sprawozdania. Trzech pułkowników i siedmiu innych oficerów przybyło do Kandaharu. Znane dotychczas straty wynoszą sześciu oficerów zabitych, pięciu rannych. Związek telegraficzny między Quetta a Kandaharem od rana przerwany.

Konstantynopol 30 lipca. Abeddin żądał od reprezentantów Serbii wyjaśnienia, co znaczą przygotowania wojenne Serbii. Gruicz odpowiedział, że obecne ruchy wojska są zwykłemi manewrami corocznemi, a zresztą stan rzeczy nad granicą zwrócił uwagę rządu serbskiego.

Kursa. — Wiedeń 30-go lipca 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·75. — Renta srebrna 72·80. — Renta złota 86·50. — Losy z r. 1860 132·25 — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 276·90. — Londyn 117·85. — Srebro —·—. Napoleony 9·36½. — Lombardy 79·50 — Losy z roku 1864 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 276·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·25· — Anglo-Bank 129·50. Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. — Marki 57·85 Ruble 123·—. — 6% Listy zastw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	277 —	279 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	164 50	166 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 29 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	71 85	72 —
4⅕% Renta srebrna	72 75	73 90
4% Renta złota	86 55	86 75
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	126 —	126 75
4% " " 1860 " 500 "	131 75	122 25
4% " " 1860 " 100 "	134 —	134 50
" " 1864 " 100 "	173 25	173 75
" " 1864 " 50 "	172 50	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	97 50	98 50
Galicyjskie " "	97 70	98 —
Morawskie " "	103 50	104 50
Niższo-Austryackie " "	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% "	93 50	94 —
Węgierskie " "	94 50	95 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	106 85	107 —
4½% " " " (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	130 75	131 —
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	199 —	200 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	278 10	278 30
" " węgierskie 200 "	259 25	250 50
Depositen-Bank 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	828 —	830 —
Unionbank 100 "	109 —	109 25
Verkehrsbank ogólny 140 "	128 75	129 —
Wied. Bankverein 100 "	133 25	133 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 50	76 —
Alföld-Fiume 200 " 5%	157 25	157 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	570 —	571 —
Elżbiety 210 " "	190 50	191 —
Linz-Budweis 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 " "	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2440	2445
Franciszka Józefa 200 " "	169 25	170 25
Gal. Karola Ludwika 210 " "	278 —	278 50
Koszycko-Oderberg. 200 " "	129 25	129 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	165 50	166 50
Nordwest austr. 200 " "	170 —	170 50
" " Lit. B. 200 " "	181 50	182 —
Rudolfa 200 " "	162 75	163 25
Siedmiogrodzka I 200 " "	139 25	139 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	280 50	281 —
Südbbahn (Lombardy) 200 " "	79 75	80 25
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	245 25	245 75
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	142 25	142 50
" Nord-Ost 200 " "	146 —	146 75
" Westb. Stahlw. 200 " "	149 —	149 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 25
5% " " " papier. 33 lat	101 25	101 75
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 —	100 —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
5% " " " nowe 37 lat	98 —	98 75
6% " Banku Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% " Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	104 10	104 30
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 50	100 50
5½% " Boden-Kredit-Institut	102 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 20	90 50
Alföld-Fiume 200 "	90 —	90 25
" Em. 1874 200 "	89 30	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
" Em. 1862 300 "	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 70
" Em. 1870 200 "	99 75	100 25
" Em. 1872 200 "	102 30	102 60
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	99 50	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
" wal. a. "	101 75	102 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
" poż. 14 milion, 1872 "	108 —	108 50
" poż. 1876 r. 100 "	106 25	106 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	101 30	101 80
" " Em. 1873 200 "	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 75	105 25
" " II " 1867 300 "	102 50	103 —
" " III " 1871 300 "	102 —	103 —
Koszycko-Oderb. 200 "	90 —	90 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
" " II " 1867 300 złr. 5%	96 —	96 50
" " III " 1868 300 "	90 80	91 20
" " IV " 1872 300 "	89 —	89 50
Nordwestb. austr. 200 "	101 30	101 60
" Lit. B. 200 "	100 —	100 20
" " " Em. 1874 200 "	119 —	120 —
Rudolfa 300 "	97 50	98 —
" Em. 1869 300 "	94 —	93 25
" Em. 1872 300 "	93 75	94 25
" Salzka. gut. zł. 200 "	113 75	114 25
Siedmiogrodzkiej I 200 "	82 40	82 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	121 —	121 50
" 200 złr. 5%	109 75	110 —
Theissb.-Gesell. "	99 —	99 25
Węg. gal. Łupkow. 200 "	85 25	85 75
" II Em. 200 "	82 50	83 —
" Nordost 300 "	84 25	84 75
" " złotem 200 "	105 —	106 —
" Westbahn 200 "	90 —	90 50
" " Em. 1874 200 "	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 "	117 —	117 50
" Węgierskie 100 "	112 75	113 25
3% " Tureckie 400 fr.	13 —	13 50
Kredytowe 100 złr.	175 50	176 50
Clary 42 "	45 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. 105 "	105 75	106 25
Inspruku 20 "	23 50	24 —
Keglewicha 10½ "	16 50	17 —
Krakowskie 20 "	19 80	20 20
Ofner (miasta udy) 40 "	40 50	41 —
Palffy 42 "	41 25	41 75
Rudolfa 10½ "	18 50	18 75
Salma 42 "	51 50	52 —
Salzburgskie 20 "	22 50	22 75
St. Genois 42 "	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 "	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 "	125 75	— —
4% " 50 "	65 —	— —
Waldsteina 21 "	32 75	33 —
Windischgrätza 21 "	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 36	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	123 25	123 50

Lwów 20 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " "	91 60	92 60
5% " " " " 37-letnie	98 —	99 —
5% " " Banku hipot. gal.	102 —	103 —
6% " " " włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% " pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 28 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	40
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	60
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	063



(2075)

W sobotę dnia 31go lipca b. r.
od godz 8 do 12
odprawiać się będą

Msze święte

w kościele OO. Dominikanów w Krakowie,
w kaplicy Przeździeckich,
za duszę ś. p.

Rajnolda hr. Tyzenhauza

zmarłego w Heidelbergu
d. 29 b. m.

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego Ludwika Georgeona, a teraz mnie ich powierzają, — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzę go pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (1980-1-8)

Kraków d. 30 lipca 1880 r.

Marya z Mohrów Georgeon.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Studentów przyjmuję na wikt i stancyę; mogą być udzielane **lekcye na fortepianie.** Bliższa wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* w Krakowie. (2102-1-4)

W klasztorze Sióstr Wizytek

są **4 drzewa cytrynowe rodzajne** do nabycia.— Bliższa wiadomość na miejscu. (2072-1-3)

!Okazya!

Zakład restauracyjny, piwiarnia, ogród, cała realność w pierwszorzędnej miejscowości w Krakowie, jest do sprzedania. — Wiadomość w drukarni Wgo *Korneckiego* w Krakowie. Jedyna okazya do pochwycenia. (2011-5-5)

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca

Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.

Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 zł. 50 cent. wzwyż. (1585-23-)

Nasz

płaszcz deszczowy

do (1914-5-8)

kieszeni

zrobiony jest z **lekkiej jak piórko** materyi — i waży mniej więcej **trzecią część** = (⅓) **kilograma!** = Materya jest jednak nader silna, bardzo gibką i już wypróbowaną. Płaszcz z kapturem kosztuje od **jedenastu złr.** wzwyż. Wzory i objaśnienie do wzięcia samemu miary odwrotną pocztą.

Paget & Co.,
pierwsza fabryka materyj nieprzemakaln.,
Stadt, Riemergasse Nr. 13 w Wiedniu.

Cierpiącym na gościec, reumatyzm itp. poleca się znany, powszechnie ulubiony i z jak najlepszym skutkiem używany (59-12-12)

Pain-Expeller z kotwicą

Ponieważ istnieje wiele naśladowań, przeto Pain-Expelleru bez pudełka lub też bez znaku **„kotwicy“** na padełku jako nieprawdziwego nie należy przyjmować. Cena 40 c., 70 c. i 1 złr. 20 c. za flaszkę. Tak Pain-Expelleru jakoteż i innych w książce **„Dra Airy metoda nat. leczenia“** poleconych środków leczniczych dostać można w **Bielsku** w apt. G. Zabystrzana i J. A. Stanko, w **Bochni** w apt. J. Reissa, w **Cieszynie** w apt. Leop. Petera, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Krakowie** w aptekach W. Redyka „pod Barankiem“, J. Trauczyńskiego, A. Dylskiego i A. Siedleckiego, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego, w **Podgórzu** w apt. J. Skakalskiego, w **Szczucinie** w apt. T. J. Mieczkowskiego, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, w **Wieliczce** w apt. Br. Miczyńskiego. W powyższych składach, lub też w Richtera księgarni nakład. w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt. Leipzig) dostać można „Bezpłatny wyciąg“ z powyżej wymienionej Dra Airy metody, który sobie każdy sprowadzić powinien.

TAPETY

francuskie, saskie i holenderskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i wielkim wyborze

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukateryе sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
(2009-3-20)

Rządca dóbr

Niemiec, katolik, młody, żonaty poszukuje od października u większych Właścicieli dóbr i szlachty miejsca za wynagrodzeniem 1000 złr. pensyi stałej i deputatu, najchętniej za tantiemę. Najlepsze polecenia dadzą: p. M. Elsner v. Gronow — Kalinowitz, radca ekon. Lebman — Nitsite, tajny radca Lettegast — Proskau. Oferty: **F. G. Michałowice via Krakau.** (2026 2-2)

ŚWIEŻE NASIENIE

Rzepy ścierniówki i Turnipsu

poleca handel (2016-4-5)

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

PRAWDZIWĄ

wodę kolońską

JANA CHRZC. FARINA i Sp.

Jülichsplatz Nr. 2

w Kolonii n. R.

poleca się niniejszem jaknajlepiej.
(1950-6-)

Krople żołądkowe „Mariazell“

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, niežycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeżli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. W. Redyk, A. Siedlecki; we LWOWIE Z. Rucker; w BIAŁY apt. Reicherta spadkobiercy; w BŁAŻOWY A. Rożejowski; w BOCHNI A. F. Pilla; w DOLINIE H. Weiss; w JORDANOWIE Ed. Bachner; w LIPNIKU Aug. Fuchs; w MIELCU A. Pawlikowski; w NOWYMTARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski; w STANISŁAWOWIE J. Macura; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz; w TARNOWIE J. Reid; w WOJNICZU K. Nodzyński; w ZAŁOŻCACH Br. Malkowski; w ŻYWCU A. Blumenthal.

Główny skład rozsyłkowy: apteka pod aniołem stróżem C. Brady w Kromieryżu (Kremsier). (1549-10-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (1909 56)

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

W przeciągu 14 dni

usuwa znana w mieście **Dr. Rixa** oryginalna **Pasta Pompadour** wszelkie nieczystości z twarzy, jak: piegi, plamy wątrobiane, wągry, nagromadzony tłuszcz, blizny z ospy, plamy z odry, czerwoność nosa. Także nadaje cerze delikatne, miękkie jak aksamit wejrzenie. Sprzedaż odbywa się za przyrzeczeniem a pieniądze w razie, gdyby pasta nie skutkowała, będą zwrócone, jeżeli pasta nie skutkuje. Flaszka z opisem użycia 1 złr. 50. **Wilhelmine Rix,** Wittwe des **Dr. Adalbert Rix, Wien, I., Adlergasse Nr. 12,** I. Stock. (532 6 6)

Kości nawozowe Backer guano

ze słynnej fabryki **J. H. Merck w Hamburgu,**

Portland Cement

i Wapno hydrauliczne

z fabryki w **Perlmoos-Kufstein,**

utrzymuje jak w poprzednich latach na składzie i otrzymała świeże transporta firma: (1879-5-6)

W. Müldner i Sp. w Tarnowie.

CENY ZNIŻONE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

postanowił udzielać

pożyczki na dobra ziemskie

także w 5% Premiowanych Listach hipotecznych.

Pożyczki udzielone w 5% listach hipotecznych, zwrotne są w 79 półrocznych ratach. Rata półroczna wynosi $3\frac{3}{10}$ % od kapitału pożyczkowego.

5% Premiowane Listy hipoteczne

wylosowane będą w przeciągu lat 40. Losowanie odbywa się co pół roku. Za każdy wylosowany 5% list hipoteczny wypłaci Bank kapitał

z premią 10 procentową

to jest za 100 złr. w. a. po 110 złr. w. a.

Pożyczki w 6% Listach hipotecznych będą jak dotąd i nadal udzielane.

5% Premiowane Listy hipoteczne

są, tak jak 6 procentowe, najwłaściwsze **do lokowania kapitałów** i mogą według prawa z d. 2 lipca 1868 r. D. P. XXXVIII N. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z d. 17 grudnia 1870 r., na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne d. 1 marca i 1 września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane ostatniego lutego i ostatniego sierpnia każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we LWOWIE główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU;
„ WIEDNIU Kantor wymiany bankowy niższo austryackiego Towarzystwa eskontowego;
„ PRADZE Czeski Union Bank i Czeski Escompte Bank;
„ BERNIE Filia Banku Anglo-austryackiego;
„ LINZU Bank dla górnej Austryi i Solnogradu;
„ BERLINIE S. Bleichröder;
„ WARSZAWIE Warszawski Bank dyskontowy;
„ SOLNOGRODZIE Karol Steininger;
„ GRACU Poldenegg & Czernadak;
„ TRYEŚCIE Filia Union-Bank;
„ BIELSKU Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank. (2074-1-3)

Przedruk nie będzie płacony.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A Helm apt. — w GURAHUMORA E Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czarniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (1127-17-)

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale,

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Ogłoszenie.

Nowy rok szkolny w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpoczyna się z dniem **1** września **1880** r. — Zgłaszać się o przyjęcie najpóźniej do **20go** sierpnia b. r. do Dyrekcyi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem (franco), która też bliższych objaśnień co do rozkładu nauk i warunków przyjęcia każdego czasu udziela

(1972-2-3) **Dyrekcya.**

Całe drugie piętro

do wynajęcia od **św. Michała,** może być i stajnia na parę koni, i miejsce na powóz t. j. pół wozowni, ulica św. Jana Nr. 308. — Wiadomość każdego czasu. (2020-3-3)

Architekt i budowniczy

Antoni Siedek

mieszka teraz przy ul. **Karmelickiej pod Nr. 162** (w domu Wnej Pokutyńskiej) na dole. (1983 5 6)

Z kwotą 50 do 100 złr. kapitału

można po 10 do 20 złr. tygodniowo zyskiwać na giełdzie.

Na listy odpowiada franco. (2042 3-5)

F. Friedländer,
Wien, Novaragasse Nr. 5.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-20-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Słoninę grubą młodą kilo 76 cent., 100 k. 72 złr.; starą

Szmalec świeży wieprzowy k. 72 c., nad 10 k. po 70 c., beczkami 66 c., wprost z kolei $64\frac{1}{2}$ złr. za 100 kilo;

Cement Portlandzki najlepszy, beczka 175 kilo 5 złr. 30 cent.; kilo 64 c., 100 k. 60 złr.

Wapno hydrauliczne Kufsteinskie 100 kilo 3 złr. (1977-2-3)

poleca Dom handlowy pod firmą

Fr. Lenert w Krakowie.

Płaszcze, kalosze

i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714-11-)

Wilhelm Fenz
W KRAKOWIE.

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZOW

w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-12-29)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. 1920 4.

POMPY

wszelkiego rodzaju i do każdego użytku

dostarcza jako wyłączną **szczególność** w znanem b. trwałem wykonaniu **filia komandytowego tow. do wyrobu pomp i maszyn**

W. GARVENS

w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11.

Pożądani odprzedający. Świeże illustrowane katalogi opłatnie.

Szczególna konstrukcya pomp ulicznych, podwórzowych, budowlanych, ogrodowych, gnojówek, pomp do głębokich studzien, taranów hidraulicznych i t. p. (1584-8-12)

Preservatifs

I. N. Schmeidler, Gummifabrik.

Wien, VII., Stiftgasse 19,

tylko jedynie prawdziwe u mnie tuzin od złr. 1—6 rozsyłam opłatnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (1779-6-50)

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swoim za rok **1879**

7½% dywidendy

względnie dodatkowo 2½% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go października 1879 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nie odebrana zaś do 31go grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl § 6 statutów.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że od d. 1go czerwca począwszy, ustanawia stopę procentową od weksli swych Członków na (1861-2-2)

6½%

Kraków d. 1 czerwca 1880 r.

Dyrekcya.

Stable & Comp. w Nicei.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że Reprezentacyę naszego domu zajmującego się specyalnie wyrobem **oliwy francuskiej** (Spécialité d' Huiles d' Olive) przyjął na Galicyę i Kraków Dom Handlowy **J. Wentzl w Krakowie.**

Prosząc dawnych naszych odbiorców z żądaniami swemi udawać się do rzeczonej Reprezentacyi, mamy zaszczyt zwrócić uwagę na wysokie przymioty naszej oliwy, która będąc produktem wyłącznie południowej Francyi, wyrabiana z samych wyborowych oliwek, nie zawiera żadnych przymieszek oliwy włoskiej, dużo niżej pod względem jakości od francuskiej stojącej.

Za te przymioty naszej oliwy dajemy bezwarunkową gwarancyą.

Nicea, dnia 23 czerwca 1880 r.

Stable & Cie.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia donoszę, że Dom mój przyjmuje zamówienia na oliwę nicejską francuską.

Cenniki i warunki na żądanie przesyłam franco. (1868-6-6)

Kraków, dnia 30 czerwca 1880 r.

J. Wentzl.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*